

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozateryminowych dostawczych gaseł, lub zwrotu ceny abonamentu. Za człał ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadstających a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 253.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 10

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 23 stycznia 1934 r.

Rok XIII.

Dla dobra miast pomorskich

Po wyborach samorządowych do Rad Miejskich na Pomorzu i w Wielkopolsce nastąpił już ten okres, gdy poszczególne zespoły Radzieckie przystąpią wkrótce do pracy. W tej pracy dla dobra miast pomorskich i wielkopolskich wysuwają się na czoło wybrani działacze z Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego, którzy w wyborach, zarówno dzięki walorom jak i wysuniętemu hasłom programowym zdobyli w ogólnej liczbie nowych radnych przodujące i naczelnie miejsce.

Program i zasady w samorządach miejskich radnych z Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego są jasne, jawne i zdecydowane. Wynikały one z naczelnich wskazań wyborczych popartych zbiorową wolą społeczeństwa pomorskiego, a dziś staje się ona przewodnim celem naszych działaczy samorządowych. Pełny wyraz temu dał w imieniu kierownictwa wyborczego Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego na Pomorzu, p. mgr. Teofil Schab, na inauguracyjnym posiedzeniu Klubu N. B. G. S. Rady Miejskiej stolicy Pomorza, wygłaszając poniższe przemówienie.

(przyp. Red.)

W chwili, kiedy przystępujemy do konkretnej pracy w Radach Miejskich na Pomorzu musimy uprzytomnić sobie dwa momenty. Pierwszy to nasze programowe hasła i cele wyborcze, których realizację powierzyła nam najlichniesz grupa wyborców obywateli P o m o r z a, drugi moment, to fakt, że stanowimy w 22 miastach Pomorza zdecydowaną większość w Radach Miejskich.

Reprezentujemy wszystkie warstwy ludności. Mimo różnic stanowych czy zawodowych a nawet społecznych, zgrupowaliśmy się w Narodowym Bloku Gospodarczo-Społecznym, a zespoli nas nie nakaz partyjny, nie stanowy czy osobisty interes, nie przymus, ale głęboko odczuwana przez naszych wyborców i nas samych świadomość, że w doniosłym etapie rozwoju polskiego samorządu, jaki niewątpliwie stwarza nowa — oparta na polskiej racji stanu — ustawa w pracy samorządowej muszą być zastosowane nowe metody, że ożywiać je muszą nowe idee.

Staliśmy wobec społeczeństwa z programem, którego fundamentem były trzy następujące tezy:

1) Samorząd jest w pierwszej linii odcinkiem pracy gospodarczej. — Z tej tezy wynika dla nas obowiązek gospodarczego ustawienia się do przyszłej pracy w Radach Miejskich. Nie polityczne względy, ale gospodarcze, nie interes partji, ale interes ogółu, interes miast musi być naczelnym sprawdzianem naszych decyzji i uchwał. Z tego stanowiska wynika dla nas i dalsze jeszcze wskazanie: Każdą zdrową, gospodarczo uzasadnioną inicjatywę innych klubów radzieckich będziemy popierać i w pełni uznawać, energicznie zaś przeciwstawiać się będziemy próbom stworzenia z Rad Miejskich małych poli-oznych parlamentów.

2) Samorząd jest odcinkiem pracy konkretnej, pracy realnej. Uznanie tej tezy zarówno przez naszych wyborców jak i przez nas, wymaga od nas bardzo sumiennego przygotowania się do prac w Radach Miejskich, wymaga rzetelnego ujmowania wszystkich problemów. Nasze wnioski, postulaty i decyzje muszą być absolutnie wolne od tego, co nazywamy demagogią; z drugiej strony będziemy musieli najenergiczniej zwalczać próby demagogicznej pracy bez względu na to, skąd pochodzą. Takie stanowisko da nam silną moralnie pozycję i ochroni od popełnienia błędów.

3) Ostatnia wreszcie teza, to stwierdzenie przez nas, że organy samorządu winny harmonijnie współpracować z administracją państwową. Samorząd stanowi podstawową komórkę administracji publicznej i w Niepodległym Państwie nie może być administracji państwowej przeciwstawiany. Naszym obowiązkiem jest nie obrona przed władzami państwowymi, lecz zgodna z nimi współpraca, przez co bynajmniej nie rozumiemy — jak złośliwi twierdzą — stawiania „na bacność”, bo tego od nas nikt nie wymaga. Istota rozumnej współpracy polega na wzajemnym uznaniu swych racji, na ich zrozumieniu i harmonijnym współdziałaniu. Po tej drodze też pójdziemy.

Jeśli chodzi o nasz konkretny program wyborczy, to pozwolę sobie przypomnieć, że zgodnie z naszymi ideowymi założeniami nie czyniliśmy wyborcom demagogicznych obietnic, nie rozaczaliśmy przed wyborcami złudnych mirażów, stwierdzaliśmy tylko, że:

1) dążyć będziemy do tego, by gospodarka miejska była celową i oszczędną.
2) dążyć będziemy do zaspokojenia w miarę posiadanych środków — potrzeb wszystkich mieszkańców miast,
3) że będziemy według najlepszej wiedzy i woli, rzetelnie pracować dla dobra drogich nam miast pomorskich.

Stwierdzam, że wszyscy mamy uczciwą wolę wykonania i zrealizowania nakreślonego wyżej programu. Fakt zaś że stanowimy zespół w 22 Radach Miejskich, nakłada na nas szczególne obowiązki i odpowiedzialność za gospodarkę miejską.

Miasta nasze znajdują się w trudnościach gospodarczych i finansowych, potrzeby ich rosną, zmniejszają się dochody, istnieje konieczność szeregu nowych inwestycji jak i ulepszenia czy rozszerzenia dotychczasowych urządzeń miejskich. Z temi zagadnieniami musimy sobie dać radę, znaleźć środki i sposoby ich rozwiązania. Jest to praca ogromna i bardzo odpowiedzialna. Dla jej wykonania musimy dobrze zorganizować pracę klubową, oraz wytworzyć w klubach Narod. B. G. Społ. karność i zwartość, opartą o wzajemny szacunek i zaufanie.

Stajemy do odpowiedzialnej, trudnej i długiej, bo 5-letniej pracy, która będzie egzaminem naszej pracowitości, rozważli i solidarności, wierzę, że egzamin ten dobrze zdamy i kiedy po 5-ciu latach staniemy przed wyborcami, będziemy mogli ze spokojem sumieniem

stwierdzić, żeśmy dla dobra miast pomorskich i Państwa polskiego dobrze pracowali, a przeświadczenie nasze będzie najwyższą dla nas nagrodą za trudny, który nas czekają.

Hitlerowskie Niemcy nie chcą Hohenzollernów

Organ narodowo-socjalistycznego frontu pracy (Arbeitsdienst) „Deutsche” atakuje w jednym z ostatnich numerów stanowisko administracji dóbr b. kronprinca z Przemkowa na Śląsku, która odmówiła wydzielenia dla celów osadniczych 26.000 morgów nieużytków, odmowę swą motywując ewtl. utratą dochodów z polowań, jakie owe nieużytki przynoszą. Powyższe negatywne ustosunkowanie się zarządu dóbr b. kronprinca wobec propozycji „Arbeitsdienstu” dziennik nazywa „niewiarogodną czelnością elementów reakcyjnych”, zapytując się równocześnie, co jest ważniejsze: czy budowa osad, przy której znaleźć może pracę 5.000 robotników, czy też prawo polowań.

Na zebraniu niemieckiego związku urzędników w Berlinie radca państwa Goerlitzer, wystąpił w zdecydowanej i ostrej formie przeciw propagandzie pro-hohenzollernowskiej, określając ją mianem choroby, choroby tem groźniejszej,

że zabiera ona narodowemu socjalizmowi ludzi ze sfer oświeconych, młodych z wielkim pożytkiem pracować na rzecz ruchu. „Nie uważam — mówił Goerlitzer — by powrót dostojnego pana („der hohe Herr”) do Niemiec stanowić miał tak dla niego, jak i dla nas kwestję życia.

Jeżeli w chwil obecnej urządzi się pompacyjne uroczystości urodzinowe i wzywa się do składania ofiar na fundusz cesarski, z którego czerpać mieliby ci, których my pominęliśmy, to jest to niczem innym, jak tylko sabotażem wobec narodu niemieckiego, a nie tylko wobec narodowego socjalizmu. Wypraszamy sobie również, by dostojny pan z Doorn pisał w liście, że należy dokładać starań, by Niemcy stały się przez monarchję znowu szczęśliwe. Tych ludzi którzy takie poglądy będą propagowali, będziemy traktowali tak samo, jak tych którzy uprawiali propagandę na rzecz Moskwy.

—:0:—

Marzenia niemieckich imperjalistów

W Arnswalde (na Pomorzu pruskim) odbyło się wielkie zebranie propagandowe „Bund Deutscher Osten”. Mówcą programowym, był członek władz „Bund Deutscher Osten” z Landsberga nad Wartą, Tettenborn.

Tettenborn w przemówieniu swoim powtarzał starą śpiewkę niemieckich imperjalistów, że mianowicie kraje, stracone dzięki „haniebnemu” traktatowi wersalskiemu, były odwiecznie niemieckie, i że wschód i kultura wschodnia została podniesiona do obecnego poziomu tylko przez potęgę, pracę i wytrwałość niemiecką. Ze względu na powyższe znaczenie wschodu dla życia państwa niemieckiego oraz ze względu na rolę wschodu jako śpichlerza dla Niemiec, w chwili obecnej należy pobudzić i stwarzać zrozumienie znaczenia wschodu w sercu każdego Niemca. Zadanie to zamierza przeprowadzić „Bund Deutscher Osten”. Do realizacji tego zadania dążyć będzie „Bund Deutscher Osten” przez organizowanie wystaw wędrownych i odczytów propagandowych oraz przez wciąganie do współpracy nauczycielstwa, które winno przy każdej okazji przypominać dzieciom ważność wschodu dla życia państwowego Niemiec. Tettenborn zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Wass wir verloren haben, darf nicht verloren

sein”. (Nie może być utracone to, cośmy stracili.)

Jako rzecz charakterystyczną w przemówieniu Tettenborna należy podnieść wyznania, że „Bund Deutscher Osten” stanowi część składową urzędowego t. zw. „Aussenpolitisches Amt”. Wyznanie to jest tem cenniejsze, że stwierdza zupełnie niedwuznacznie oficjalny charakter postępciej polityki dzisiejszych niemieckich sfer rządzących, przeprowadzanej na odcinku spraw polsko-niemieckich przez urzędową — jak to wynika z enuncjacji Tettenborna — instytucję.

Jazda na gapę...

MŁODZENIEC ŻADNY PRZYGÓD.

Livorno. Kapitan statku szwedzkiego „Catalina” oddał w ręce władz portowych obywatela polskiego, niejakiego Jerzego Żyromskiego z Warszawy, którego znaleziono schowanego pod pokładem. Żyromski liczy 19 lat, oświadczył, iż zamierzał dostać się do Włoch. Umieszczono go w więzieniu w Livorno w oczekiwaniu informacji od polskiej policji.

Ze świata

Pięciu żołnierzy sowieckich udało się 29 listopada w drogę do Irkucka (Syberja Północna) do Moskwy na nartach. Przeszli oni dotychczas przestrzeń 1.900 kilometrów.

Od dnia 1 stycznia r. poraz pierwszy w Państwie Watykańskim wprowadzono podatki i cła na cały szereg towarów. Nie podlegają tylko cłom przedmioty przeznaczone dla użytku Ojca św. i kardynałów.

Nowa, japońska podwodna łódź, typu „kieszonkowych”, została przystosowana specjalnie dla ewolucyj i jeziorach i rzekach.

Długość jej wynosi 8 metrów, szerokość — 2 mtr. Mieści ona 2 ludzi, wyrzutnię min i kulomiot.

Rząd Chili zorganizował wysyłkę bezrobotnych w głąb gór Kordyljerów do dzikich, opuszczonych kopalni złota, dla wzmocnienia ich eksploatacji.

Podczas ścinania drzew w lesie padające drzewo przygniotło robotnika Br. Ceglarka z Gorzyna, pow. międzychodzki. Ceglarek zmarł jeszcze tego samego dnia.

Straż graniczna ujęła na granicy handlarke sacharyny z Kalisza, której odebrano 200 gr. sacharyny.

Podczas powrotu z kościoła dostała się pod sanie, powożone przez administratora maj. Latkowo, pow. Inowrocław, Kalkowskiego, wieśniaczka Anna Radkowa ze Skulskiej Wsi. Nieszczęśliwa wskutek ciężkich obrażeń zmarła wkrótce, nie odzyskawszy przytomności.

Według obliczeń, skarb Austrii miał w przeciągu roku 259 milionów deficytu.

Składki członkowskie LOPP. będą ściągane przez listonoszy.

Prezydentem Kuby zamianowany został przez dyktatora Batsisto-Carlos Mendiet.

Według projektu noweli do ustawy z r. 1923, b. Prezydenci Rzeczypospolitej pobierać będą 3 tys. zł miesięcznie pensji, zamiast 1.500 zł.

Za zamordowanie posterunkowego śp. Maciejewskiego, skazany został przez wojskowy Sąd doraźny w Białymstoku strzelec 42 p p. J. Ciborowski na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

NA ROZKAZ „PEWNEGO MOCARSTWA.

3.200 skrzyń z bronią palną i materiałem wojennym wyładowały trzy cudzoziemskie statki dla sułtana Jemenu (Arabja). Bezpośrednim rezultatem tego, i innych jeszcze rodzajów pomocy ze strony „pewnego mocarstwa” okazało się wzmocnienie kroków wojennych pomiędzy 150 tysięczną armią królestwa Jemenu i 200 tysięczną armią królestwa Hedżasu, sąsiadującego ze sobą (państwa arabskie). W ten sposób dotychczasowe „staromodne” walki arabsów zostaną zmienione na nowoczesne wojny, z udziałem huraganowego ognia artyleryjskiego.

NIEMCY BUDUJĄ... UMOCNIAJĄ WOJSKOWE.

Żelazobetonowe pomosty „niewiadomego” przeznaczenia budują Niemcy w 30 kilometrowym pasie od granicy francuskiej. Dotychczas dźwignięto około 100 takich pomostów, przeznaczonych prawdopodobnie do wyrzucania, na odległości 200-300 kilometrów rakiet wypełnionych materiałem wybuchowym, albo gazem trującym, względnie żrącym.

Pogrzeb śp. Heleny Paderewskiej

PARYŻ. Pogrzeb śp. Heleny Paderewskiej odbył się 19 bm. przedpołudniem w Montmorency.

Na uroczystości żałobne przybyli z Paryża ambasador Chłapowski z żoną, pierwszy radca ambasady min. Muelstein, radca Frankowski, wielu osobistych przyjaciół rodziny Paderewskich, oraz liczni przedstawiciele sfer politycznych, artystycznych i prasowych Polski.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kanonik Guignard w otoczeniu duchowieństwa. Chóry kościelne wykonały

pienia żałobne. Po odśpiewaniu egzekwii, kondukt prowadzony przez ks. Syńskiego wyruszył na znany cmentarz miejscowy, na którym spoczywa wielu wybitnych Polaków. Za trumną szedł Paderewski w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego. Zwłoki zmarłej złożono w grobie rodzinnym. Mogiłę pokryły liczne wieńce, m. in. od ambasadorostwa Chłapowskich, od prezydenta Poznania Ratajskiego, od Związku Młodych Muzyków Polskich i wiele innych.

Dopłaty od Ubezpieczonych

Począwszy od dziś, dnia 22 bm. ubezpieczalnie społeczne pobierać będą dopłaty od ubezpieczonych i ich rodzin za porady lekarskie i za lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze w wysokości: za poradę lekarską — po 20 gr, za każdy zabieg leczniczy — 10 gr, za lekarstwo — 10 gr, za specyfik farmaceutyczny — 30 gr.

Ubezpieczalnia nie będzie pobierać opłat od ubezpieczonych, których choroba spowodowana została przez wypadek w pracy, dotkniętych chorobą zawodową, za których składki opłaca w całości pracodawca, położeń oraz tych

ubezpieczonych, którzy są niezdolni do pracy więcej, jak 28 dni.

Pozatem ubezpieczalnia nie pobiera opłat za zabiegi rozpoznawcze, za naswietlanie lampą kwarcową dzieci do lat 13-tu i za porady lekarskie i za lekarstwa, udzielone przy chorobach zakaźnych, ostrych i w wypadkach nagłych.

Nie będą również pobierane opłaty za lekarstwa i środki opatrunkowe stosowane osobiście przez lekarza w gabinetach lekarskich, za surowicę i szczepionki.

—:0:—

„PATNICZYM SZLAKIEM,, DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Na skutek olbrzymiego powodzenia Pięgrzymki do Ziemi Świętej, organizowanej przez Ligę Katolicką w Katowicach, wszystkie miejsca najtańszej kategorii na okolicę są już wyprzedane.

Liczba miejsc droższych jest ściśle ograniczona, wobec czego osoby, które pragną wziąć udział w Pięgrzymce winny niezwłocznie przesłać swoje zgłoszenie do Ligi Katolickiej w Katowicach, Piłsudskiego 58 lub do P. B. P. „Francopol” w Warszawie, ul. Mazowiecka nr. 9.

Przy tej okazji przypominamy, że Pięgrzymka wyruszy z kraju w dniu 20 lutego i zwiedzi wszystkie miejsca święte w Ziemi Świętej oraz Ateny i Konstantynopol. Osoby, które pragną zwiedzić Egipt będą mogły wziąć udział w dwutygodniowej wycieczce dodatkowej do Egiptu.

Kronika kościelna

Nowa świątynia w Lubiezu

Niedaleko ujścia rzeki Drwęcy do Wisły, leży w powiecie toruńskim miejscowość Lubicz Toruński, czyli Pomorski (dla odróżnienia od pobliskiego Lubicza Lipnowskiego, tuż za Drwęcą w województwie warszawskim.) Wieś Lubicz Toruński znana jest z słynnych młynów Lubichich, dostarczających mąki głównie dla Warszawy, o dziennym przemieśle 1.200 ctr. zboża, z zabudowaniami w wartości 2 mil. złotych. Tu w Lubiezu Toruńskim schodzą się 2 linie kolejowe, z Torunia i z Lipna. Ludność liczy Lubicz Toruński ca 800 osób, a pobliski Lubicz Lipn. około 700.

W Lubiezu Toruńskim został założony katolicki kościół parafjalny przez Krzyżaków, wspomniany w r. 1445 w Ordo Synodi Laicalis; od r. 1457 począwszy, stał pod patronatem miasta Torunia i przeszedł, podobnie jak sąsiednie kościoły w Grębocinie i w Rogowie, w r. 1565 w posiadanie luteranów. Starożytna ta świątynia pozostała do dziś dnia w ręku protestanckim, mimo usilnych starań rewindykacyjnych, zwłaszcza za czasów Wyprawy Wiedeńskiej. Odtąd katolicy Lubicza zostali przyłączeni do najbliższej parafji w Kaszczorku, odległym 8 klm. od Lubicza.

Od r. 1920 począwszy, odprawiał miejscowy ks. prefekt i dyrektor preparandji nauczycielskiej w Lubiezu także nabożeństwa dla miejscowej ludności katolickiej w jednej z klas tut. szkoły powszechnej. Od tego czasu rozpoczęli Lubiczanie starania o budowę własnej nowej świątyni, mając na względzie daleką drogę do Kaszczorka, wzgl. do dalszej jeszcze Złotorji. Proboszcz kaszczorski ks. Paszota rozpoczął zbierać fundusze na nowy kościół. W r. 1929 J. E. Biskup Ordynariusz Dr. Okoniewski usamodzielniał parafję lubicką,

przydzielając osobnego zarządcę parafji w osobie dotychczasowego ks. prefekta Fr. Drzymalskiego, który stanął na czele komitetu budowy kościoła.

W międzyczasie czyniono starania o plac pod budowę kościoła i starania o kupno plebanji. W r. 1931 założono cmentarz własny nad szosą grębocińską. Zakupiona parcela w wielkości 1½ morga za czasów ks. prob. Paszoty nad szosą grębocińską, okazała się niestosowną pod budowę świątyni z powodu wody podziemnej; wobec tego wydzierżawiono inną parcelę od Młynów Lubichich w pobliżu dworca kolejowego i mostu, skąd rozciąga się wspaniały widok na Młyny Lubickie rzekę i Lubicz Lip. Ponieważ władza kościelna nie pozwoliła budować nowego kościoła na ziemi dzierżawionej, nastąpiła zamiana parcel wśród dotychczasowych właścicieli; nowa parcela jest o jeden morg większa od pierwotnej.

Z dniem 1. 1. 1933 r. nastąpiła zmiana osoby zarządcy parafji: ks. prefekt Drzyntalski objął parafję w Rytle w powiecie chojnickim, a miejscową parafję przejął ks. Konrad Klin, długoletni wikariusz w Świeciu nad Wisłą i w Toruniu. Nowy duszpasterz rozszerzył komitet budowy kościoła i rozpoczął na wiosnę prace niwelacyjne na nowonabytej parceli; do przeprowadzenia prac niwelacyjnych przyczynił się w wielkiej mierze powiatowy i lokalny komitet funduszu dobrocia.

W czasie wizytacji biskupiej w czerwcu 1933 r. omawiano z J. E. Ks. Biskupem sprawę budowy kościoła jako rzecz bardzo nagłą; bo w kapliczce szkoły powszechnej mogło się najwyżej zmieścić 80 osób; reszta musiała stać na dworze, co w czasie soty i zimy zniechęcało wiernych do obowiązku niedzielnego i świątecznego. Liczba wiernych parafji lubickiej wynosiła według statystyki 1933 roku 1.125 osób. Wobec tego postanowiono z pośród licznych projektów budowlanych wybudować świątynię skromniejszą ze względu na panujący kryzys gospodarczy.

Przy ostatnich pracach niwelacyjnych znaleziono na placu budowlanym urny, które zdaniem magistra p. J. Deleky, kustosa działu prehistorycznego w muzeum miejskim w Toruniu, należą do grobów skrzyńkowych przodków starożytnych Prusów, Litwinów i Łotyżów, t. zw. Bałtów, urn znaleziono około 8; pochodzą one mniej więcej z czasów między 8 a 3 wiekiem przed Chrystusem.

Fundamenty pod nową świątynię rozpoczęto kopać 18 lipca 1933 r., poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się już 27 sierpnia 1933 r. przez ks. dziekana i kanonika Kozłowskiego z Torunia. Gotowy kościół stanął już pod koniec listopada 1933 r., dnia 26. 11. 33 r. odbyło się tamże już pierwsze uroczyste nabożeństwo.

Wymiary nowej, w istic amerykańskim tempie zbudowanej świątyni wynoszą w długości 20 m. (bez przedsionka), w szerokości 9 m., w wysokości 6 m. Pod prezbiterjum urządzono murywaną salkę z ogrzewaniem i elektr. oświetleniem do zebrań, o wymiarach 4X9 m.

Na chórze kościelnym umieszczono organy; wymiar chóru wynosi 9x3,75 m. W całym kościele jest bogate światło elektryczne, którego instalację przeprowadziły Młyny Lubickie.

W nowej świątyni pomieścić się może wygodnie 700 osób (nie licząc w tem presbiterjum), czyli 2/3 wszystkich wiernych całej parafji lubickiej.

Wielką ozdobą kościoła Lubickiego jest główny ołtarz, zbudowany w stylu nowoczesnym; fundatorami ołtarza są pp. Franciszek i Helena Rucy z Torunia; ofiarowali także na ołtarz prześliczną figurę kamienną w wielkości naturalnej, wyobrażającą Chrystusa stojącego z krzyżem w ręku lewym, a prawą wzniesioną do błogosławieństwa, dłuta rzeźbiarza-artysty p. Ignacego Zelka z Torunia. Druga podobna figura Chrystusa tegoż mistrza znajduje się w polskim kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Ci sami pp. Rucy dali także 6 mosiężnych lichtarzy wraz z krzyżem, pracy p. Zielińskiego z Torunia (praca nagrodzona na wystawie) oraz stylowy konfesjonał, dywan wraz z pokryciem na ołtarz.

Balustradę przed głównym ołtarzem wraz z nakryciem ofiarowała p. Helena Olszewska, córka miejscowego p. wójta; przepiękną symboliczną złoconą wieńczącą lampkę, wyobrażającą wiarę, nadzieję i miłość, otoczoną oksydowaną cieniową koroną, ofiarowali pp. W. i A. Bartykowsy, miejscowi pp. soltysowie.

Do zwózki materiału budowlanego przyczynili się nieomal wszyscy parafjanie, przedewszystkiem miejscowe młyny; wielu także pomogło bezinteresownie przy bieżących pracach budowlanych, a kilku z nich (pracownicy z młynów) należało stale do nich. Do uskutecznienia całej budowy przyczynili się także następujące osoby swemi darami: pp. Szambel. Chranowscy z Grębocina — 20.000 cegły, tyleż p. Dr. Wrembel, lekarz-specjalista z Torunia, p. inż. Jacobs z Lubicza — 5.000, p. Zawacki z Lubicza Lipnowskiego — 5.000, p. M. Cywiński 5.000, po 1.000 pp. Liedtke, Templin, itd.

Główne drzwi dębowe darował kupiec p. M. Olszewski z Lubicza, drugie drzwi pp. Bartłowie z Młynów, boczne drzwi naczelnik poczty p. Zawacki, drzwi do zakrytych okien p. Świeciński. Do zakupu okien kościelnych, a jest ich po każdej stronie po 5, przyczynili się p. wójt Olszewski, stow. matek chrześc., stow. męczczyzna katol., p. K. Cywiński, itd. Kilka pań darowało cenny obraz, przedstawiający NMP. Częstochowską w ramach bardzo wartościowych, na ołtarz boczny.

W gotówce zebrała oprócz tego cała parafja w przeciągu roku 1933 około osiem tysięcy zł.

W ten sposób doczekała się parafja Lubicka po 368-letniej przerwie na nowo własnej świątyni (1565—1933). Wiele naprawdę trudu, muzułu i ofiar poniosła mała i uboga parafja o 1125 duszach; ale pokazała, że przy silnej woli i żelaznej energii można nawet w obecnym czasie kryzysu gospodarczego zbudować okazałą murywaną świątynię, na której jeszcze ciąży 3.000 zł. długu.

Nie Lubiczanie.

—:00:—

KRONIKA KOŚCIELNA.

Diecezja chełmińska.

J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował wizytatorem Szkoły Organist. w Pelplinie, Wik. Gen. prał. ks. Pawła Kurowskiego w Pelplinie; radcą duchownym b. dziekana ks. Franciszka Spitzę z Łobdowa; wizytatorem nauki religijnej szkół powsz.: ks. prob. Franciszka Węndę z Czarnowa w Toruniu (II okr.); administratorem tymczasowym ks. wik. Józefa Grützmachera w Skórczu; sekretarzem gen. Tow. Czeladzi Katol. i Tow. Mężczyzn Katol. ks. sekr. gen. Wincentego Kolczyka w Pelplinie; kapelanem morskim (dodatkowo): ks. wik. Franciszka Bielickiego w Gdyni; wikariuszami: ks. Jana Achtabowskiego, wik. z Golubia w Sarnowie; ks. Feliksa Borowskiego z Pelplina w Papowie Bisk., ks. Józefa Bystronia, wik. z Koronowa w Serocku, ks. Anastazego Fierka, wik. z St. Kiszewy w Łągu, ks. Franciszka Głiszczyńskiego, wik. z Świecia w Byszewie, ks. Walerjana Kabata, wik. z Unisławia w St. Kiszewie, ks. Stefana Kinę, wik. z Boluminka w Lubawie, ks. Stanisława Niklasa, wik. z St. Kiszewy w Unisławiu, ks. Stanisława Nowaka, wik. z Łąga w Boluminku, ks. Klemensa Ponkę, wik. z Fordonu w Czarsku, ks. Franciszka Przybysza, wik. z Czarska w Fordonie; przeznaczył ks. ks. neopresbiterów na wikariat: ks. Franciszka Fierka do Matarni, ks. Pawła Guttmanna do Tozewa (św. Józef) jako III, Konrada Kamińskiego do Kurzętnika jako wik. ekspoz. w Gwiżdżinach, Ernesta Wohlfeila do Bysławia; zwolnił z obowiązków wikariusza katedralnego, ks. sekr. gen. Zygmunta Ryczakowicza w Pelplinie.

Zywe słowo w świetlicy

Dla uniknięcia nieporozumień, na wstępie wyjaśniam, że przez świetlicę rozumiem tu będą instytucję oświatową na wsi, o jednoizbowym lokalu, dostępnym w określonej porze każdego dnia, dla całego środowiska, względnie tylko dla zorganizowanej w koleżę części i osób wprowadzonych.

Nie będzie to zatem w ścisłym znaczeniu świetlica, do jakich posiadania dążymy, lecz raczej jej podstawowy element, który nazwałby można czytelnia.

Na zasadnicze części urządzenia takiego lokalu składać się będzie: szereg stolików obstawionych krzesłami względnie taboretami, dostępny dla każdego z obecnych, kiosk z gazetami i broszurami, gry umysłowe, jak szachy, warcaby i t. p., oraz ewentualnie radjo-odbiornik.

Tak urządzonego lokal jeżeli będzie dostępny codziennie to i frekwencja będzie w nim rozmaita: raz zjawi się kilka osób, raz przybędzie ich kilkanaście.

Przychodzi się doń bowiem nie na skutek nakazu, lub propagandy, czy reklamy, lecz na skutek wewnętrznej potrzeby: dla dowiedzenia się, co słychać na świecie, dla umysłowej rozrywki, ujrzenia znajomych, lub zgoła dla wypoczynku.

To też nawet, gdyby zdarzyło się, że w ciągu całego wieczoru zjawił się poza kierownikiem oświatowym tylko jeden frekwentant, i gdyby i ten po kilkunastominutowym pobycie wyszedł — też nie należy przed oznaczonym czasem gasić światel, lecz zachowywać się normalnie, jak wtedy, gdyby wszystkie miejsca były zajęte.

Przyczyn nieodwiedzenia lokalu może być wiele, ale tylko wówczas należy się nad tem głębiej zastanawiać, gdyby zjawisko powtarzało się systematycznie. Tu dodam, że będzie to miało miejsce zazwyczaj wówczas, gdy ludzium będzie źle w świetlicy. Będą oni wtedy świadomie lokal omijali, nie znajdując w nim zaspokojenia potrzeb, których zaspokojenia pragną; najczęściej będzie to spowodowane metodą pracy w świetlicy. Bo albo ich tam ktoś zbyt moralizuje, uniemożliwiając swobodę ruchów, albo czasopisma są nieodpowiednie dla ich umysłowego poziomu, albo też zachodzi inna przyczyna, że lepiej czują się poza świetlicą.

Wypada zaznaczyć, że częstą przyczynę stanowią tu może wadliwe ustosunkowywanie się do działań żywym słowem. Nadużywanie tego środka wypacza gruntownie najlepsze intencje — czyniąc zeń przedmiot tortury moralnej dla słuchaczy.

Gdy mówi się o tem, co nikogo nie interesuje, o co nikt nie prosił, lub co każdy już wie, lecz czego nie spełnia, gdyż cały szereg warunków na to się składa — mimowoli zraża się do siebie gromadę.

Nieodzownym towarzyszem gadania wielu osób jest moralizowanie — główny wróg słuchaczy. Tymczasem obserwacja wykazuje, że łatwiej jest poddać się nawet psychologicznie trudnym do wykonania nakazom, niż słuchać moralistów. Można z powodzeniem zaprowadzić przymus szatni, zabronić palenia tytoniu, podając jedynie krótkie motywy, przeciwko czemu nikt

nie będzie protestował — i można też raz na zawsze gromadę zrazić, gdy godzinami będzie się głosić wzniosłe słowa o zdrowiu, czystości i roli powietrza.

Naturalnie nie trzeba sądzić, że źródła wszelkiego postępu kryją się w nakazie, a nawet, że nakaz jest głównym czynnikiem postępu; jest on bowiem jedynie jednym z czynników, w dodatku bez wytworzenia przekonania o słuszności jego wydania — zazwyczaj nie spełni swej roli.

Zaś wytworzenie przekonania o słuszności wydanego nakazu, zarówno w odniesieniu do wewnętrznego życia świetlicy, jak życia środowiska, lub całej zbiorowości objętej przez państwo, dokonywać się może jedynie środkami oświatowymi, wśród których niepoślednie miejsce zajmuje i żywe słowo.

W świetlicy niema miejsca na odczyt; a przynajmniej niema go w tych godzinach, gdy frekwentanci przyzwyczajeni są korzystać z niej jako z terenu

zaspakajającego ich wewnętrzne potrzeby, zaspokojenia których sami szukają: w lekturze, w rozrywce, w grze. Działanie żywym słowem nie może stawić sobą atrakcji; nie może wnosić do normalnego życia codziennego czegoś niezwykłego, ponieważ życie w świetlicy wtedy tylko wyda dodatnie rezultaty, gdy nie będzie sztuczne.

Tematy przemówień mogą być uprzedzone ogłoszeniami jedynie przed wieczornicami — wieczornice zaś, to są już święta w świetlicy, wymagają oddzielnego omówienia.

W życiu codziennym mogą mieć miejsce pogadanki, wybierające niejednokrotnie charakter wykładów, ale nie odbiegające zbyt od zwykłej rozmowy człowieka o wyższej wiedzy, z ludźmi tej wiedzy szukającymi, lub ze zwykłej ciekawości przyjmującymi podawaną treść. Pogadanki takie mogą mieć miejsce przy minimalnej liczbie słuchaczy, zaś tematów dostarczy każdy wieczór, gdy

tylko osoba kierownika oświatowego będzie wystarczająco wnikliwa. Nie wszystkie też muszą być wygłaszane przez kierownika, lub człowieka z t. zw. wykształceniem. Wiele tematów może omówić każdy, w danej sprawie lepiej poinformowany człowiek, poprostu doświadczeńszy kolega, czy koleżanka. Nie zawsze też „prelegent” ma mieć świadomość spełnionego czynu oświatowego, — choć niewątpliwie będzie lepiej, gdy będzie ją miał.

Bardzo często funkcja odpowiedzialnego kierownika ograniczy się jedynie do prostowania i uzupełniania treści. Świetlica bowiem mimo, że jest placówką celowego wychowania, jest także terenem samowychowania.

Aby nie być gołosłownym, zilustruję przykładami, jak jedno i drugie wygląda, na podstawie osobistego doświadczenia, wyniesionego ze świetlicy w prowadzeniu której współpracowałem, przyczem zaznaczam, że poruszam tylko te momenty, w których w grę wchodzi żywe słowo jako środek działania oświatowego.

Śpiewajmy pieśni ludowe.

Słowa te słyszymy dziś coraz częściej, a napewno nie zastanawiamy się, jaka głęboka myśl jest w nich zawarta. Zastanówmy się, co to jest pieśń ludowa i jak ona powstała. Oto jest to jakby śpiewany obraz życia ludu wiejskiego. Bo w pieśniach ludowych spotykamy różne, a więc: weselne, dożynkowe, pieśni związane z jakimiś uroczystościami i wróżbami itp. Powstawały one w różnych latach i tworzone przez różnych autorów, lecz wszystkie mają cechy podobne, to jest przez każdą przemawia umiłowanie danego regionu, z którego pochodzą.

A więc pieśni góralskie obok swej skoczności i radości z życia, mają dużo sentymentalizmu i przez każde słowo przebija umiłowanie gór. —

A więc naprzykład:
*Góry nase góry, hale nase hale
 Hej! któz was rozweseli
 Jak nie my górale.
 Albo znów inna wesoła:
 Zagrajcie, zagrajcie skrzypecki
 z jawora,
 Hej! Niegze se zatońcy kochanecka moja.*

Pieśni krakowskie mają w sobie dużo werwy i radości z życia, jakby były uosobieniem malowniczych wzgórz i urodzajności gleby. A więc

*Krakowiaczek ci ja, krakowskiej natury
 Kto mi w drogę wejdzie — ja na niego zgóry.
 Krakowiaczek ci ja, któz nie przyzna tego
 Siedemdziesiąt kótek u paska
 mojego i t. d.*

Przez mazurskie przejawia się umiłowanie do równin i piasków mazowieckich. Najlepiej to Mazurów określił nasz pisarz Wincenty Pol, który wypowiadając myśli wszystkich mazurów w wierszu swoim powiedział: „Niemaż w świecie nad mazura...” Zresztą we wszystkich piosenkach mazurskich to się przejawia. Tak samo myślą o sobie i Kujawiacy i znam jedną pieśń kujawską: „Ej co Kujawy, to Kujawy”. Tak samo zresztą mówią o sobie Wileńszczanie i smętni Polesiacy i ci ostatni chociaż mają nędzne warunki bytowania, lecz blót swoich także by za nic nie oddali.

Dużo jest jeszcze regionalnych pieśni, lecz trudno je spamiętać i wyliczyć, ale mają one zresztą

wspólne cechy z wymienionymi, bo tak samo przemawia przez nie umiłowanie tego co dany — region posiada. Pieśń więc ludowa, jak już powiedziałem, jest odzwierciedleniem tego, co wieśniak czuje i czem żyje. Nie jest tworzona ona w jednym roku i przez jednego człowieka, lecz przez ogół ludzki i przez dziesiątki lat.

Są pieśni różne i wesołe i smutne, lecz i te pociągają do siebie, bo są także swojskie i miłe dla ucha. A że są miłe, to i to dowodzi, że gdy przez radio mają nadawać pieśni ludowe, to każdy stara się je usłyszeć, bo zdrowsze są i ładniejsze od wszystkich piosenek miejskich. —

Lecz rozważając to wszystko z przykrością stwierdzić muszę, że wsie nasze zamało są rozśpiewane i pieśni te, które służyły jako materiał do kompozycji Szopena i Moniuszki, idą w zapomnienie. — Prawda, że nie wszędzie, ale w większości wypadków śpiewają je tylko ludzie starzy, bo młodzi wola śpiewać różne miejskie „Titiny”, „Rebeki” i „Marsze”, a idąc za owym popędem mody, powtarzają je za miejskimi andrusami nie zważając, że są to miejskie brudy i ani im się równać z naszymi ładnymi w treść, słowa i melodie piosenkami ludowymi. I jak temu zapobiedz? Otóż moim zdaniem mają tu wielką rolę do spełnienia nasze Ko-

ła. A więc zakładajmy przy kołach sekcje chóru i zbierajmy odpowiedni materiał. Spyta się napewno każdy: A gdzie go szukać? Otóż szukać materiału należy u starych narych babek i dziadków, t. j. zwrócić się do nich, czy nie mają w pamięci jakich „starodawnych” piosenek, a takowe skrzętnie zbierać i śpiewać w świetlicach, a nadające się do inscenizacji — inscenizować. Gdy u młodzieży posłyszysz ludzkie te piosenki, to zacznij je śpiewać i młodzież niezorganizowana, a później starsi, bo wogóle to, co od ludu pochodzi, to do ludu powrócić musi.

I pewien jestem, że po upływie lat kilku, pieśń ludową można będzie usłyszeć wszędzie. Będą ją śpiewać żniwiarze pracujący na polu; będą śpiewać chłopcy w ciepłe letnie wieczory i siedzące przy kąpielach dziewczęta. I będzie pieśń ta przedstawiać smutki i radości, jako też podziękowanie Stwórcy za przeżyty dzień dzisiejszy i prośbę o szczęśliwe jutro. A przodować będzie najlepiej streszczająca to wszystko pieśń:

*Nasa wsiowa nuta
 Nigdy nie zaginie
 Hej! Ani na wiersychu,
 Ani na dolinie.
 Przyjmij Jezusiecku
 o nase śpiewanie
 Hej! i to wsiową nutę
 I to wsiowe granie.*



Plac św. Marka w Wenecji.

Zamach czarnych postaci na stację w Bisambergu.

Wedle wiadomości z Austrii, władze wojskowe otoczyły specjalną opieką radiostację w Bisambergu, na którą dokonano, kilku nieudanych na szczęście, tajemniczych zamachów. Około 100 żandarmów przydzielonych do ochrony stacji z Heimatschutzu, na czele którego stoi książę Starhemberg, kwateruje w wybudowanych specjalnie barakach. Ze tego rodzaju wyjątkowa ochrona była potrzebna, świadczy fakt następujący: przed kilku dniami, pod osłoną nocy i mgły, pod zasieki z drutu kolczastego, okalające położoną na wzgórzu radiostację, zakradły się trzy tajemnicze, czarno ubrane postaci. Wartownik, który spostrzegł te cienie, wezwał podejrzanych do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry. Tajemniczy osobnicy nie odpowiedzieli na to wezwanie, wobec czego wartownik strzelił z rewolweru na alarm. Zanim jednak nadbiegł dyżurny patrol — osobnicy zapadli się w mgłę. Pogoń, którą zarządzono, zdołała jedynie stwierdzić, że u podnóża góry, w lesie stał samochód, którym niewątpliwie, niedoszli zamachowcy uciekli. Cele tajemniczej wyprawy nie mogły być przyjazne dla stacji, na co wskazywałby fakt, że przybysze nie zatrzymali się, a następnie uciekli, pozostawiając ślady swej roboty w postaci popręcinanego w kilku miejscach odrutowania kolczastego nożycami, używanymi w Austrii przez wojska techniczne.

Coś za nic. — Niezwykle utrapienie radjostuchaczy, do których nikt nie przemawia.

Jak świat długi i szeroki, takiej radjofonji, jak w Indiach, jeszcze nie było. Dowiadujemy się o tem, że w niektórych krajach Imperjum Brytyjskiego miejscowe władze pocztowe, jako organy zwierzchnie towarzystw radjofonicznych, pobierają opłaty abonamentowe za korzystanie z programów... stacji jeszcze nie wybudowanych. Co gorsze, władze te, nie tylko nie kwapią się z wybudowaniem stacji, lecz zbywają milczeniem słuszne pretensje teoretycznych słuchaczy.

Dla przykładu że są to fakty, a nie „kaczki dziennikarskie”, dowiadujemy się, że rząd indyjski pobiera takie opłaty abonamentowe od posiadaczy odbiorników radjowych, do których nie docierają fale stacji w Bombaju i w Kalkucie, jako najbliższe. Władze tamtejsze tłomaczą uprzejmie, że posiadanie odbiornika radjowego pociąga za sobą obowiązek płacenia za licencję, co nie oznacza, że te same władze mają obowiązek dbania o to, aby fale odległych stacji docierały do odbiorników kryształkowych.

Biuro detektywów radjowych stosuje nowe metody usuwania przeszkód.

Z Anglii dowiadujemy się, że inżynierowie radjowi, zatrudnieni przez urząd pocztowy w Londynie, jako władzę zwierzchnią radjofonji tamtejszej, zastosowali ostatnio nowe metody odnajdywania źródeł przeszkód w odbiorze, ci sami technicy służą radą i pomocą abonentom radjowym w usuwaniu przeszkód.

W tym celu urząd poczt. rozesłał do wszystkich abonentów kwestionariusze, w których każdy z zapytywanych, o ile stwierdza przeszkody w odbiorze, ustala mniej więcej ich charakter. Urząd pocztowy wysłała na miejsce techników, którzy badają przyczyny zakłóceń i szukają ich źródła przy pomocy odbiorników portablowych i kierunkowych.

POWSTANIE ZNAKU WODNEGO.

Znak wodny, dziś niemal nie używany, powstał, jak to dowiadujemy się z artykułu p. J. Nuemanna pt. „Znaki wodne” w ostatnim zeszycie „Grafiki”, drogą przypadku. Autor artykułu, dając szkic historyczny rozwoju znaków wodnych, sięga do wieku XIII, w którym wyrób papieru był rękodziełem. Papier wówczas wyrabiano ze szmat lnianych, w ten sposób, że po rozgotowaniu szmat w ługu i rozdrobnieniu masy tej tłuczakami w kamiennych młynkach, wylewano ją na gęste sito, na których tworzyły się arkusze papieru. Po spleceniu się włókien i usunięciu wody. Kiedy przypadkiem zauważono na tak wytworzonym arkuszu papieru w pewnych miejscach rozjaśnienia. Jak się okazuje, powstały one

wskutek pewnych nierówności w sicie. Oczywiście przypadek ten wyzyskano i on stał się podwaliną wynalazku znaku wodnego. Od tej pory na papierach zaczęto wytwarzać znaki ochronne poszczególnych warsztatów rękodzielniczych, z początku bardzo prymitywne, później coraz bardziej wymyślne i ozdobne. Po zniknięciu warsztatów rękodzielniczych i powstaniu fabryk, znaki wodne wyszły z użycia i dzisiaj używa się ich jedynie dla papierów wartościowych i cennych gatunków papieru.



Słynny podróżnik duński, badacz Grenlandji Knud Rasmussen, zmarł w tych dniach w Kopenhadze.

NAJWIĘKSZA MASZYNA ROTACYJNA.

Pewna niemiecka fabryka maszyn dostarczyła w tych dniach na zamówienie z Hiszpanji olbrzymią maszynę rotacyjną, która pobije wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości. Maszyna ta waży 70 tysięcy kg i bije w ciągu godziny 112 egzemplarzy 16 arkuszowej gazety, co stanowi 210 kilometrów papieru. Szybkość przesuwania się wstęgi papieru poprzez wałce maszyny wynosi 37 kilometrów na godzinę. Maszyna dostarczona była częściami w kilku wagonach towarowych. Do zmontowania jej na miejscu wyjechała cała brygada mechaników-specjalistów.

WIELE JEST MASZYN DO PISANIA W UŻYCIU.

Według „The American Stationer and Office Outfitter” ogólna ilość maszyn do pisania będących w użyciu, wynosiła na cały świat ponad cztery miliony. Według nowszych danych obecnie znajduje się około 12 milionów. Wskazuje to na to, że w ostatnich 7 do 8 lat liczba maszyn do pisania potroiła się i należy przypisać to temu, że maszyna do pisania zostaje ostatnio coraz bardziej używana do korespondencji nawet w życiu prywatnym.

Z całej Polski

— BYDGOSZCZ. (Samobójstwo.) 25-letni Ludwik Klinger, krawiec, pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

— BYDGOSZCZ. (Oderwanie się muru.) W czasie największego ruchu u-za pobliską granicę.



Były mistrz światowy w boksie Carpentier (z lewej) zamierza wstąpić na ring, mimo ukończonych lat 40.

licznego urwała się część muru wraz z cementową figurą przedstawiającą anioła, przy ulicy Gdańskiej 27, w domu kupca Jana Ostrowskiego. Spadające odłamy muru uderzyły dwóch przechodniów w głowę. Karetka pogotowia ratunkowego przewiozły rannych do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono ich tożsamość.

Byli to nauczyciel szkoły powszechnej Jan Kranz oraz 15-letnia Irena Mądralaska. Kranz nie odzyskawszy przytomności zmarł w nocy. Irena Mądralaska zmarła rano. Na miejsce wypadku zjawiała się komisja sądowo-śledcza i budowlana.

— KOŚCIERZYNA. (Śmierć pod pociągiem.) Tragiczną śmierć pod kołami pociągu znalazł Józef Litz 38 lat, z Kamierowskich Pieców, w chwili gdy przechodził przez tor. Śmierć Litz nastąpiła natychmiast.

— STRZEP CZ. (Złodziej w kościele.) Nieznani sprawcy włamali się do kościoła w Strzeczcu, skąd skradli skarbonkę. Włamali się także do plebani, rabując różne rzeczy na około 100 zł.

— SEPÓLNO. (Strzelając na oślep, zabił brata i zranił 5 osób.) W miejscowości Nowydwór, pow. sepoleński, okoliczna młodzież urządziła zabawę taneczną w ściśle zamkniętym gronie. Zabawa odbywała się w mieszkaniu rolnika Kühna. Około godz. 11-tej wieczorem przybył do zagrody K. 21-letni Michał Włodecki, który usiłował przyłączyć się do zabawy, czemu sprzeciwili się gospodarz i goście. Przytem doszło do sprzeczki. Młodzież podniecona alkoholem, przepędziła nieproszonego gościa.

Około północy M. Włodecki przybył do zagrody K. ponownie, lecz tym razem w towarzystwie starszego brata, uzbrojonego w rewolwer. Na progu domu doszło do bójki, w toku której starszy Włodecki dobył rewolweru i oddawał strzały do otaczających go ludzi, wśród których znajdował się także jego brat. Z oddanych 6 strzałów jeden trafił młodszego brata w pierś, raniąc go śmiertelnie. 5 innych osób odniosło rany. Morderca zbiegł prawdopodobnie w kierunku granicy.

— SWIECIE. (Kainowa zbrodnia sądem.) Bawiący w Sądzie Grodzkim w Świeciu na sesji wyjazdowej Sąd Okręgowy z Grudziądza, skazał Br. K. ze Świecia na 5 lat więzienia, za to, iż w czasie sprzeczki ze swym bratem zadał jemu kilka razy w brzuch, wskutek czego poraniony zmarł w szpitalu.

— BRZEZINY. (Samobójstwo starca.) Rolnik August Dobelet, lat 86 popełnił z powodu rozstroju nerwowego samobójstwo przez powieszenie.

— FORDON. (Tragiczny koniec mężobójczyni.) Pietruchowa Helena, odsiadująca od 5 lat karę w więzieniu fordońskim za zatrucie męża, dostała pomieszczenia zmysłów. Podczas ataku szaleństwa usiłowała popełnić samobójstwo, lecz ją uratowano.

— POZNAŃ. (Morderca schwytyany po 3-ach latach.) Dzienniki donoszą z Nowego Tomysła, że w Sworzycach aresztowano Feliksa Klingsporna pod zarzutem zbrodni rabunkowej i morderstwa popełnionego w październiku 1930 roku. Klingsporn napadł 70-letniego handlarza Karoskiego i zadał mu kilka ciosów kijem, poczem zrabował mu 80 złotych.

Karoski dowłókł się jeszcze do domu, lecz w chwilę potem zmarł. Podejrzenie wówczas już padło na Klingsporna, ten jednak umknął i przez 3 lata ukrywał się przed pościgiem władz.

— CZĘSTOCHOWA. (Okropne zabójstwo.) Na zabawie wiejskiej w miejscowości Grabarze (pow. częstochowski) zakończył się „biały mazur” niezwykle krwawo. Bójkę wywołała grupa młodych ludzi z pow. wieluńskiego, którzy przyszli na bal bez zaproszenia. Do szpitala odwieziono 2 ciężko rannych — Antoniego Wężyka i Stefana Ignasiaka.

Sporą liczbę łez rannych i kontuzjowanych uczestników zabawy opatrzył lekarz na miejscu. Policja osadziła w areszcie osobnika, który strzelił w stronę tańczących z fuzji, dając tem samem hasło do ogólnej masakry.

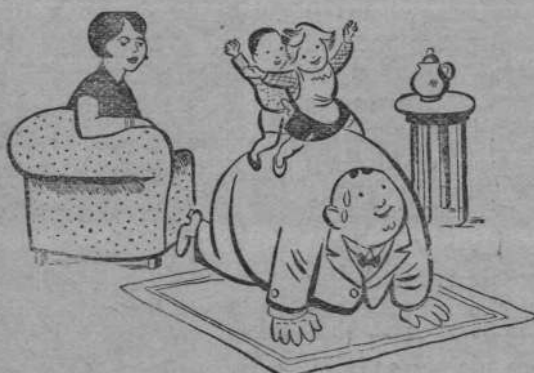
— KRÓL. HUTA. (Samobójstwo górnika.) W kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu, Cwołek, 50-letni górnik z Nowego Bytomia skoczył do szybu głębokości 430 m., ponosząc śmierć na miejscu. Ciało jego wydobyto zniekształcone. Powodem tego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— STRYJ. (Mordestwo rabunkowe.) We wsi Tyszowica, trzech uzbrojonych bandytów napadło na dom rolnika Sabłatosza. Bandyci, kiedy Sabłatosz nie chciał wydać pieniędzy zabili go i skradli 8.000 zł uciekli nierozpoznani.



Plaszcz wieczorowy z czarnego jedwabiu, podszywany zieloną krepą i ołoczony srebrnym lilem. Długa linia stroju wieczorowego pozostaje nadal w modzie.

HUMOR ZAGRANICZNY.



No, już dosyć tego Pawelku! Dzieci dostaną nogi pałakowate!

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 22 stycznia 1934 r.

— MISJA ŚW. Z początkiem Wielkiego Postu rozpocznie się w naszej parafii Misja św.

— NA SAMOLOT „CHALLENGE”. W miejsce przybycia na zabawę LOPP. pp.: Chrzanoswscy z Sitna złożyli w administracji naszego pisma 10 zł na samolot Challenge.

— POSEDZENIE NOWOBRANEJ RADY MIEJSKIEJ. We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie nowej Rady Miejskiej, na którym dokonany zostanie wybór wiceburmistrza i 3 członków Zarządu Miejskiego.

— SESJA SĄDU OKRĘGOWEGO Z TORUNIA na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie odbędzie swe posiedzenie w dniu 24 bm. (środa.)

— ZAŁOŻENIE TEATRU LUDOWEGO. Z inicjatywy p. Zaremy i p. Jurkiewicza odbyło się w ub. piątek zebranie, celem założenia Koła Miłośników sceny.

W wyniku zebrania, założono to stowarzyszenie nazywając je „Teatr Ludowy”. Prezesem obrano p. Zarembę, wiceprezesem p. Jurkiewicza. Sekretarzem p. Schultza, skarbnikiem p. Stefana Rujnera. Do Komisji Rewizyjnej: Wiechego, Michalskiego St. i Michalskiego J.

Do nowo założonego Teatru Ludowego zapisało się około 20 osób. Reżyserem obrano p. Jurkiewicza.

Inicjatywa ta bardzo szlachetna bo przyczyni się prawdopodobnie do kultywowania żywego słowa na naszym terenie.

Jednak na wstępie popełniono kardynalny błąd, bo wybiera się sztukę do wystawienia, nie znając materiału amatorskiego i nie mając go w dostatecznej ilości.

— SŁONE CENY... JAK W WARSZAWIE. W hotelu pod „Białym Orłem” od kilku dni, z racji zaangażowania nowej orkiestry (ukr.) pobiera się słone ceny. Za herbatę np. pobiera się aż 80 gr. plus 20%, zaś za papierosy więcej ile faktycznie należy. Czytelnicy, donosząc o tem, zaznaczają, iż takie ceny, jakie są obecnie pod „Orłem” nie wpływają oczywiście na kieszeń gości, a temsamem dla właściciela. Wąbrzeźno — to nie Warszawa — załóż się czytelnicy. A zresztą — to słuszne!

— „MEDOR CZYLI MAŻ POD PANTOFLEM”. Teatr Polski z Bydgoszczy wystawi dziś w poniedziałek o godzinie 8-mej w Hotelu Dwór Wąbrzeski piękną, humorystyczną sztukę pt. „Medor” czyli „Maż pod pantoflem”. Ceny biletów b. niskie. Przedprzedaż biletów u p. Wojteckiej.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA ŚRODOWISKOWEGO BBWR. PRZY ZAKŁADACH GRAFICZNYCH B. SZCZUKI. Ubiegłej soboty wieczorem w lokalu p. Klimka odbyło się walne zebranie Koła Środowiskowego BBWR. przy Zakładach Graficznych B. Szczuki przy udziale około 30 członków.

Zebranie zajął prezes p. W. Rzezewski, podając porządek obrad. Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium zebrania: marszałkiem zebrania obrano p. Alfonsa Szczukę, sekretarzem p. Kazimierza Rutkowskiego. P. Szczuka, dziękując za wybór przystąpił do kontynuowania dalszego porządku obrad. Protokoły z ostatnich zebrań odczytał sekretarz p. Zb. Wachowiak. Protokoły przyjęto bez zmian. Z kolei przystąpiono do sprawozdań zarządu. Pierwszy złożył sprawozdanie sekretarz p. Wachowiak, następnie skarbnik p. J. Wilkosz, a w końcu prezes p. Rzezewski.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: Wachowiak, Garczyński, A. Szczuka, Kirszke, Rzezewski, Wilkosz i Michalski.

Za Komisję Rewizyjną złożył sprawozdanie marszałek zebrania p. A. Szczuka, prosząc walne zgromadzenie o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, które jednogłośnie u dzieleno.

Nastąpił wybór zarządu. W wyniku przeprowadzonych wyborów, w skład zarządu weszli: prezes p. A. Sawicki, wiceprezes p. J. Garczyński, sekretarz p. Fr. Mioskowski, skarbnik p. J. Michalski.

W skład Komisji Rewizyjnej obrano. pp.: Alfonsa Szczukę, jako przewodniczącego, jako członków: Kirszkego i Wilkosza.

W wolnych głosach i wnioskach poruszano sprawę założenia przy Kole „Kasy Samopomocy”. Wniosek p. Michalskiego o założenie tej Kasy przeszedł jednogłośnie.

W skład komisji redakcyjnej statutu „Kasy Samopomocowej” obrano pp.: Alfonsa Szczukę,

Tajemniczy pan z trzeźnową laską dokonał zuchwałego napadu rabunkowego

Z Książek donoszą:

Dnia 12 bm. o godz. 11,30 przed poł. w zagrodzie 79-letniego rolnika Fryderyka Pelkego w Książkach zjawiał się jakiś obcy osobnik, prosząc o udzielenie mu noclegu. Pelke, nieufny w stosunku do włóczęgów, odmówił. Wówczas tamten poprosił gospodarza o pożyczanie mu 2 złotych na podróż do Grudziądza, przy czym w charakterze zastawu pozostawił Pelkemu portfel skórzany i trzeźnową laskę, oświadczając, że zgłosi się po ich odbiór w dniu 14 bm.

Rozmawiając z Pelkem w jego mieszkaniu, w międzyczasie rozglądał się na wszystkie strony, najwidoczniej badając rozkład poszczególnych ubikacji, oraz rozmieszczenie przedmiotów. Pelke, który dopiero później zdał sobie sprawę z podejrzanego zachowania się swego dziwnego gościa, przyjął od niego zastaw i dał mu dwa złote, aby się go pozbyć. Po otrzymaniu pieniędzy tajemniczy osobnik pożegnał gospodarza i udał się w stronę sąsiedniej wsi, Bursztynowa.

Tego samego dnia jednak około godziny 5,30 po poł. właściciel portfela i trzeźnowej laski zjawiał się ponownie w domu Pelkego. Tym razem zachowanie się jego było zupełnie inne. Gdy wszedł

do mieszkania, nie mówiąc ani słowa, podszedł szybko do piecyka, na którym stała lampa, rozbił ją, a następnie rzucił się na Pelkego i zatykając mu ręką usta, przewrócił starca na łóżko i zaczął wywracać mu kieszenie.

Pieniądzy opryszek nie znalazł, zabrał natomiast książeczkę oszczędnościową na 1.700 zł, wystawioną na nazwisko Pelkego do Kasy Reiffseisena w Książkach.

Nie szukając niczego więcej, napastnik wybiegł z domu i znikł w ciemnościach.

Kim był tajemniczy osobnik, dotychczas nie zdołano stwierdzić. Jedynie na podstawie rysopisu podanego przez Pelkego, ustalono, że jest to jegomość lat około 30, wzrostu 165 centymetrów, nieco łysawy, z ogoloną brodą i podstrzyżonym po angielsku wąsikiem. Ubrany był w marynarkę koloru brązowego, białą koszulę, granatowy krawat, szarą czapkę i czarne, sznurowane buty. Nie miał na sobie palta. W toku rozmowy powiedział Pelkemu, że mieszka w Grudziądzu w pobliżu mostu.

Opierając się na tych danych policja rozpoczęła pościg za bandytą, który zapewne doprowadzi do szybkiego ujęcie jego było zupełnie inne. Gdy wszedł

Jakież to ciekawy jest człowiek

O wszystkim można z nim pomówić!.. Tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają czasopisma i czerpią stamtąd materiał do rozmowy

Abonujcie „Głos Wąbrzeski”

Korzystajcie z bezpłatnej nauki

5 MIEJSC BEZPŁATNYCH NA KURSACH TECHNICZNYCH INŻ. GAJEWSKIEGO.

Przypominamy, że Dyrekcja Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 8, zgłosiła dla naszych czytelników 5 bezpłatnych miejsc i 30 ulgowych (opłata 10 zł. miesięcznie) na całoroczną naukę kreśleń technicznych. Naukę pobierać można korespondencyjnie lub słuchowo.

Jest to dar wysoce społeczny i obywatelski, którego wartość mogą ocenić ci, którzy nie mając określonego zawodu ani specjalności pozostają bez pracy. — Kursy Techniczne inż. Gajewskiego wyciągają pomocną dłoń do tych wszystkich pragnących nauczyć ich wykonywania rysunków technicznych. Wtedy łatwiej bę-

dzie znaleźć pracę będąc pracownikiem wykwalifikowanym. Kurs jest roczny. — Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Po ukończeniu pracować można na każdej placówce technicznej rządowej, prywatnej lub samorządowej. Przyjmowane są osoby bez różnic płci z ukończoną szkołą powszechną, od lat 16.

Podania kierować należy do Redakcji naszego pisma do dnia 25 stycznia br. Programy i informacje wysłać bezpłatnie Sekretariat Kursów inż. Gajewskiego Warszawa Plac Trzech Krzyży Nr. 8.

—:0:—

ka — przewodniczący, a na członków Kirszkego, Rzezewskiego i Zb. Wachowiaka. Komisja redakcyjna statutu przedłoży na następne zebranie projekt statutu.

Po załatwieniu spraw bieżących, prezes p. Sawicki, solwował zebranie, a na zakończenie odpiewano „Pierwszą Brygadę”.

— Z ZEBRANIA PATRONATU kl. IV. Gimnazjum w Wąbrzeźnie. W dniu 19 stycznia br. odbyło się zebranie rodzicielskie przy udziale 30 osób miejscowych i z powiatu. Po ustaapieniu ze stanowiska opiekuna kl. IV-tej p. prof. Golika — wybrano jednogłośnie p. prof. Czerwińskiego, która wybór przyjęła i podjęła się wygłosić referat na następnym zebraniu, dnia 9 lutego br.

Po referacie p. Piotrowskiej odbyła się ożywiona dyskusja — na temat młodzieży naszej i współpracy domu ze szkołą. — P. Kühnowa zwróciła uwagę na nieodpowiednie odnośzenie się uczniów wobec profesorów poza szkołą i na zachowanie się uczniów poza szkołą. P. Lewinonowa jako cel patronatu — zgłosiła: 1) współpracę patronatu ze szkołą, na wspólne wychowanie młodzieży, 2) podjęcie się zebrania funduszu na książki dla młodzieży niezamożnej, 3) urządzenie kolonji letniej wakacyjnej dla najuboższych. PP. właściciele

dóbr opowiedzieli się, że chętnie na wakację wezmą po jednym lub 2-ch uczniów na wieś.

W dyskusji, która trwała od godz. 15-tej do 17-tej zabierały przeważnie głos Panie — proponując urządzenie jakiejś imprezy dochodowej jak loterii na powyższy cel.

O godz. 17-tej p. inż. Swobodziński zamknął zebranie dziękując za tak liczne przybycie Panom i Paniom, prosząc o dalszą współpracę.

Za Zarząd Patronatu:
Prezes: Inż. Swobodziński.
Opiekun: Prof. H. Czerwiński.
Sekretarz: Piotrowska.

— CHCESZ MIEĆ BEZPŁATNIE KALENDARZ KSIĄŻKOWY? Na początku lutego, a więc za kilka dni, dodamy wszystkim abonentom naszego pisma zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz książkowy „Pomorzanie”. Kto chce mieć ten piękny kalendarz, winien już dziś zapisać „Głos Wąbrzeski” na miesiące luty i marzec. Przedpłatę należy skutecznie do 25 bm. w każdym urzędzie pocztowym, wzgl. u listonosza, albo w naszych agencjach.

— WIECZOREK TOWARZYSKI SOKOLIC. Wczoraj, w sali p. Klimka, wydział Sokolic przy gnieździe Sokoła w Wąbrzeźnie urządził wieczorek towarzyski dla członków,

członków i zaproszonych gości, których przybyło b. liczne grono.

Podczas wieczorku wystawiono dwie sztuczki teatralne pt. „Święta Noc” (Jasełka) oraz „Wiara, Nadzieja i Smutek”. Amatorzy jakoteż amatorzy, dzięki niestrudzonej reżyserce p. Cegleckiej, wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Dowodem tego były liczne oklaski.

Po przedstawieniu tańczono przeważnie staropolskie tańce jak: Krakowiak, Oberek, dalej walz z orderami itp. Bufet we własnym zarządzie zaopatrzony był w różne smakołyki, ofiarowane bezpłatnie przez poszczególne panie. Całość wypadła bardzo ładnie. Tańce trwały w miłej harmonji do 4-tej rana.

Z powiatu

— KSIĄŻKI. (Opłatek u SMP.) W niedzielę, dnia 14 bm. tutejsze SMP. obchodziło uroczystości w sali p. Deutschmana wieczór wigilijny, który zgromadził około 40-tu członków i sympatyków. Po odegraniu przez orkiestrę marsza, przemówił do zebranych patron Stowarzyszenia p. Dobryk, witając wszystkich i życząc, by każdy z obecnych doczekał się w zdrowiu następnej gwiazdki.

Z kolei odpiewano przy wórze orkiestrę „W żłobie leży”, a członek SMP. Szura St. wygłosił deklamację pt. „Z opłatkami”. Nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkami i życzenia po których spożyto skromny podwieczorek. Podczas podwieczorku przemówił w serdecznych słowach b. wicepatron p. Jasiński, wręczając prezesowi Luli i skarbnikowi Sikorze prezenty w postaci pięknych książek dla biblioteki.

Uroczystość zakończyło przemówienie patrona p. Dobryka, który wszystkim podziękował za przybycie, a zarządowi za zorganizowanie gwiazdki.

— „BOGATA WDOVA” W KSIĄŻKACH. Bezpośrednio po uroczystości gwiazdkowej odbyło się przedstawienie teatralne urządzone przez SMP. Wystawiono sztukę „Bogata wdowa”. Na przedstawienie przybyło przeszło 100 osób oraz protektor SMP. ks. proboszcz Makowski z Łopatek.

Amatorzy ze swych ról wywiązali się znakomicie dzięki prezesowi Luli, który sztukę tę wyreżyserował. Nie dziw więc, iż amatorzy uzyskali w nagrodę burzę oklasków. Podczas przerw wygłoszono również kilka monologów przez pp.: Bernarda Jarzyńskiego, Szurę Stanisława i Długosza Ferdynanda. Po ukończeniu przedstawienia patron p. Dobryk serdecznie podziękował gościom za przybycie, a amatorom za odegranie sztuki.

— ZABAWA TANECZNA SMP. odbyła się zaraz po przedstawieniu. Podczas zabawy było cały szereg uroczaiści. W miłym nastroju bawiono się ohocho do 3-ciej rana.

— ELGISZEWO. (Wieczór gwiazdkowy w organizacjach p. w.) W niedzielę, 14 bm. odbył się dzięki staraniom kier. szkoły p. Buchholza, instr. Gintera, prezesa Zw. Strzeleckiego p. J. Kilichowskiego i p. J. Jurkiewicza, prez. A. Beygera i p. Teodora Zielińskiego, wieczór gwiazdkowy urządzony dla organizacji p. w. i to: Związku Strzeleckiego i Powstańców i Wojaków.

W uroczystości gwiazdkowej wzięło udział około 70 członków obu organizacji.

Przemówienie wstępne przy zapalanej choince wygłosił obyw. p. Buchholz, zachęcając wszystkich do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny. W miłym nastroju spożyto wieczór wigilijny, podczas której przemawiali pp.: prezes Powst. i Wojaków A. Beyger, prezes Związku Strzeleckiego Jan Kilichowski, instr. p. w. i w. f. H. Ginter i referent organizacyjny Ignacy Ziętarski. Wszyscy w przemówieniach swych zachęcali do zgodnej i intensywnej pracy dla dobra mocarstwowej Polski. Wzniesiono również cały szereg toastów m. in. na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Armji czynnej i Armji rezerwowej.

W miłym nastroju uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczora. Uczestnicy z łałem opuszczali salę szkolną, dziękując inicjatorom za urządzenie tak pięknego wieczorku.

— PRZYDWORZ. (Zebranie Kółka Rolniczego). W dniu 8 lutego br. o godz. 14.30 odbędzie się w szkole w Przydworzu walne zebranie Kółka Rolniczego P. T. R., na które przybędzie p. instruktor Malkiewicz z Pom. Izby Rolniczej i instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich p. Wilkoszówna.

— MAŁE RADOWISKA. (Zabawa). W dniu 2 lutego br. odbędzie się w Małych Radowiskach zabawa placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Morderstwo w Kurkocinie przed Sądem Okręgowym

Epilog ohydne go morderstwa dokonanego w lecie ub. roku w Kurkocinie, popełnionego na śp. Lubomskich znajduje się w dniu 24 bm. przed Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie.

Rozprawa budzi w szerokich kołach społeczeństwa wielkie zainteresowanie. Przebieg rozprawy podamy w numerze piątkowym naszego pisma.

Nadesłane

Do Zarządów:

Stowarzyszenia Wł. Nieruchomości i Związku Wł. Nieruchomości w Wąbrzeźnie.

W imieniu własnym, oraz w imieniu naszych mocodawców podpisanych na postulatcie zbiorowym wniesionym do Rady Miasta w dniu 9 stycznia rb. w sprawie uregulowania opłat za wodę i kanalizację pomiędzy właścicielami, a lokatorami, oraz połączenia wodociągów i kanalizacji w jedną wspólną jedn. administr., a opłat za wodę i kanalizację w jedną pozycję bierczą uprzejmie prosimy P. T. o podanie do wiadomości swoim członkom należącym a) do Stowarzyszenia Wł. Nieruchomości i b) do Związku Wł. Nieruchomości, treści postulatu zbiorowego podanego do publicznej wiadomości przez wydrukowanego w nr. 8 „Głosu Wąbrzeskiego” z dnia 18 stycznia rb., a to celem zajęcia stanowiska przez wszystkich właśc. realności miejskich w jednym kierunku, mianowicie w kierunku wspólnej obrony naszego prawa.

Jeżeli Zarządy: Stowarzyszenia Wł. i Związku Wł. w tej sprawie także już podjęły jakie czynności przygotowawcze w powyższej sprawie, a może już i dokonały stosownie do przyrzeczeń u-

dzielonych stowarzyszonym i związkowcom jeszcze przed pewnym czasem, to prosimy, aby poczynania te były zapodane do wiadomości wszystkim właśc. realności przez ogłoszenie w miejscowym „Głosie Wąbrzeskim”.

(—) Łasiewicki (—) Szaliński.

Ruch towarzystw

— BACZNOŚĆ BRACTWO STRZELECKIE. W poniedziałek, dnia 22 stycznia o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się w Hotelu p. St. Klimka Nadzwyczajne Zebranie.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. O liczny udział Szan. Braci prosi Zarząd.

— ZEBRANIE ZARZĄDU Z. O. K. Z. Dnia 22 stycznia br. o godzinie 20-tej odbędzie się zebranie Zarządu Koła Z. O. K. Z. w lokalu p. Klimka.

Uprasza się o punktualne przybycie.

— ZEBRANIE ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ na powiat Wąbrzeźno odbędzie się w dniu 25 stycznia br. o godz. 8-mej wieczorem w małej salce p. Klimka (I piętro) na które wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Zarząd:

(—) Wruk, prezes

(—) Dziłowski, sekretarz

— ROCZNE WALNE ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się 4 lutego br. o godzinie 2-giej w lokalu p. Klimka, z nast. porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania i odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Wybór nowego Zarządu i komisji, 6) Sprawy wewnętrzne, wolne głosy i wnioski, 8) Zakończenie.

Przybycie wszystkich członków i członków konieczne.

Zarząd.

— „LUTNIA” WĄBRZEŹNO. Roczne Walne Zebranie Towarzystwa śpiewu „Lutnia” w Wąbrzeźnie odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego 1934 r. o godzinie 20-tej w lokalu Towarzystwa t. j. u p. Stefana Klimka z nast. porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zebrania, 2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1933 i udzielenie pokwitowania, 3. Wybór Zarządu, 4. Wybór Komisji Rewizyjnej, 5. Ustalenie wysokości składek na rok 1934, 6. Wnioski członków, 7. Zamknięcie zebrania.

Za Zarząd:

(—) J. Kurzyński, prezes

(—) J. Pawlewski, sekretarz

— STOW. KAT. MŁODZIEŻY ŻENSKIEJ W WĄBRZEŹNIE. Walne Zebranie Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 28. 1. br. o godz. 1,30 w wikarówce.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium, 3) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawdzenie obecnych, 5) Sprawozdanie zarządu, 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) Udzielenie absolutorium zarządowi, 8) Wybór nowego zarządu, 9) Wybór komisji rewizyjnej, 10) Uchwalenie składek miesięcznych i wpisowego, 11) Wolne głosy, 12) Odczytanie protokołu sporządzonego na tymże zebraniu, 13) Zamknięcie obrad.

O liczne przybycie uprasza

Patronat i Zarząd.

— ZIELEN. Walne Zebranie Koła Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 4 po południu w lokalu p. Sroki. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

OD REDAKCJI

P. ANT. KWIATKOWSKI — PŁYWA-CZEWO. Przesłanej nam korespondencji nie zamieścimy. Prosimy nie brać nam tego za złe, jednak są sprawy których nie można poruszać.

P. B. E. Korespondencję zamieszczamy. Prosimy o dalsze. Nie należy zapomnieć w

„Tygodniu Propagandy Prasy” zjednać nam nowych abonentów. Zasiłamy pozdrowienia.

ZAINTERESOWANEMU Z KSIĄZEK.

„Dziękujemy za korespondencję, która nas bardzo zdziwiła, gdyż Policja miejscowa (do piątku 19 bm.) nas o tym napadzie nie poinformowała. Gdyby nie pan nic byśmy o tem nie wiedzieli. Jeszcze raz dziękujemy.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

dnia 20. 1. 34 r.

Woly:

pełnomięsiste wytuczone nieoprzę- sane	60—64
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—58
mięsiste tuczone starsze	46—50
mięsiste odżywione	38—40

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	58—60
tuczone mięsiste	50—54
nietuczone, dobrze odżywione star- sze	42—46
miernie odżywione	36—40

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	58—64
tuczone mięsiste	48—54
nietuczone, dobrze odżywione	38—42
miernie odżywione	26—30

Jalowice:

Wytuczone pełnomięsiste	60—64
tuczone mięsiste	54—58
nietuczone, dobrze odżywione	46—50
miernie odżywione	38—40

Młodzież:

Dobrze odżywione	38—42
------------------	-------

CIEŁĘTA:

b) najprzedniej. cielęta tuczone	66—72
tuczone cielęta	58—64
dobrze odżywione	52—56
Miernie odżywione	44—50

ŚWINIE:

a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	86—90
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	82—84

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno

OGŁOSZENIE.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość, położona w Wielkich Radowiskach, składająca się z roli, łąki, podwórza i zabudowanej nieruchomości, o obszarze 21,52,90 ha, o czystym dochodzie gruntowym 75,49 talarów, wartości użytkowej budynków 240 marek artykuł matrikuly 2. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wielkie Radowiska karta 56 na imię rolników Piotra i Heleny z Klimków małżonków Gutkowskich, zostanie w drodze egzekucji dnia 22 marca 1934 r. o godz. 10-tej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 12.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7 kwietnia 1930 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili, a najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wniesienia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozstrzeżeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargu, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wąbrzeźno, dnia 15 stycznia 1934 r.

SĄD GRODZKI.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25 stycznia 1934 r. o godz. 3 po poł. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Barbary Taczanowskiej w Zaskocz: 781/33

samochód osobowy firmy „Tatra”, oszacowana na sumę 4.000 zł.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Dnia 25 stycznia o godz. 10-tej odbędzie się w Dębowej łące

publiczna sprzedaż drzew przydrożnych

(grube dęby) stojących na drodze Dębowa łąka - Kurkocin. Warunki sprzedaży na miejscu.

Matuszak
sołtys

„Kino Słońce”

Dnia 22 1. o godz. 8,15 i 23 1. o 8,15
2 osoby na 1 bilet
20 aktów
Dwa wielkie filmy.

I. wielka sensacja

„Człowiek morza”

II.

„Tajemnica starego rodu”

z najlepszymi artystami Smosarska i Walter Krukowski. Ceny normalne.

W restauracji pod „Orłem” wieczory śpiewu i muzyki tylko do dnia 24 I. 34. włącznie, słynnej orkiestry Zolotnikowa.

Baczność I

Baczność I

Podaje się do wiadomości, iż z dniem 22 stycznia 1934 uruchomiliśmy

śrutownik i wymianę mąki

przy ul. Wolności 4 (w podwórzu p. Markuszewskiego)

Prosimy o poparcie

Bracia Balcerowicz

Licytacja drewna

odbędzie się w czwartek, dnia 25 stycznia o godz. 10-tej w oberży p. Zielińskiego w Królewskiej Nowejwsi.

sprzedawane będzie:

bukowe, brzożowe, sosnowe, świerkowe: szczapy, wałki, pieńki, gałęzie drewno użytkowe i drągi

Zarząd Leśnictwa Wronie

telefon Wąbrzeźno 4

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się dnia 24 stycznia 1934 r. o godz. 2-giej po południu, w lokalu p. J. Nadolnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Zagajenie.
- 2) Ukonstytuowanie się biura i wybór sekretarza i ławników.
- 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
- 4) Uzupełnienie punktu 5 w przedmiocie pokrycia strat.
- 5) Likwidacja Spółdzielni.
- 6) Wolne głosy bez uchwał.
- 7) Zamknięcie.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną w Wąbrzeźnie

Rada Nadzorcza: (—) Jan Nadolny prezes.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje niniejszemu do wiadomości publicznej, iż w dniu stycznia 1934 r. o godzinie 10-tej przed poł. w firmie Z. Gaszyński — tartak — w Wąbrzeźnie przy ul. Strzeleckiej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów:

180 m bali i desek sosnowych, 6 sztuk łorek, kolejka wąskotorowa (szyny) 230 m., 1 powózka, 2 biurka, 4 krzesła, 1 regał.

Wąbrzeźno, dnia 19 stycznia 1934 r.

URZĄD SKARBOWY W WĄBRZEŹNIE.

Wykonuję

wszelkie ręczne roboty bardzo tanio.

Przyjmuję także uczennice

Janina Mikulska
Matejki 21

Kto szuka

dobrych klienteli wśród najszerszych warstw

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcia lub dobrze sprzedać — niepotrzebne przedmioty

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi

Niech ogłosi

się natychmiast w

„Głosie”

którego dział reklamowy sownie wynagradza wydatki uczynione na ogłoszenie.